

Sygn. akt I ACa 258/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 września 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Dorota Markiewicz

Sędziowie: Sędzia Marzena Konsek-Bitkowska

Sędzia delegowana Anna Strączyńska (spr)

po rozpoznaniu w dniu 15 września 2020 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa G. B.

przeciwko E. R.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 13 grudnia 2019 r., sygn. akt I C 191/16

I. zmienia zaskarżony wyrok w punktach I i III w ten sposób, że oddala powództwo i zasądza od G. B. na rzecz E. R. kwotę 737 zł (siedemset trzydzieści siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu,

II. zasądza od G. B. na rzecz E. R. kwotę 1.140 zł (tysiąc sto czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Anna Strączyńska Dorota Markiewicz Marzena Konsek-Bitkowska

Sygn. akt I ACa 258/20

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 11 lutego 2016 r. Powód G. B. wniósł o nakazanie E. R., aby w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się orzeczenia opublikowała w telewizji (...), dwukrotnie, tj. bezpośrednio przed rozpoczęciem i po zakończeniu emitowanej o godz. 18:00 audycji pt.: (...) oświadczenie odczytane osobiście przez pozwaną, względnie odczytane przez lektora lub dziennikarza prowadzącego ten program, o następującej treści: „Oświadczenie E. R.. W programie (...) wyemitowanym na antenie (...) w dniu 22 czerwca 2015 r. pomówiłam publicznie Pana (...) G. B. o zdefraudowanie pieniędzy należących do systemu (...). Niniejszym jednoznacznie oświadczam, iż był to zarzut nieprawdziwy. Ja, E. R. przepraszam Pana (...) G. B. za naruszenie jego dobrego imienia i wyrażam głębokie ubolewanie w związku z tym pomówieniem.” Powód wniósł ponadto o zasądzenie od pozwanej kosztów procesu.

Uzasadniając powództwo powód wskazywał na naruszenie przez pozwaną podczas uczestnictwa w programie (...) w dniu 22 czerwca 2015 r. jego dóbr osobistych, w szczególności dobrego imienia, poprzez pomówienie go na wizji

o zdefraudowanie miliardów złotych należących do (...) Powód podnosił, iż nigdy nie postawiono mu zarzutów dotyczących przestępstwa określonego przez pozwaną, ani nie został skazany prawomocnym wyrokiem karnym.

W odpowiedzi na pozew pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda kosztów procesu. Pozwana wskazywała, że wbrew twierdzeniom strony powodowej nie posłużyła się na wizji określeniem „zdefraudował”, zarzucając powodowi popełnienie przestępstwa, a użyte przez nią określenie zostało wypowiedziane w ramach języka obiegowego, codziennego. Sformułowanie „defraudacja” miało, w ocenie pozwanej, określić fakt, iż powód jest – bez uzasadniającego to tytułu prawnego finalnym beneficjentem – jako osoba fizyczna - majątku wyprowadzonego za pomocą szeregu czynności prawnych

i finansowych z majątku Fundacji (...)

z siedzibą w S. (posiadającej większościowy udział w kapitałach Krajowej (...), powstałych z wpłat dokonywanych przez członków (...), tj. tzw. (...), który z kolei pochodził z wpłat depozytów składanych w (...) przez obywateli) – który to majątek stanowi obecnie prywatny majątek powoda.

Wyrokiem z dnia 13 grudnia 2019 r. Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał pozwanej E. R., aby w terminie 7 (siedmiu) dni od daty uprawomocnienia się orzeczenia opublikowała w telewizji (...), bezpośrednio przed rozpoczęciem emitowanej o godzinie 18:00 audycji pt. (...) oświadczenie o treści: „ Oświadczenie E. R.. W programie (...) wyemitowanym na antenie (...) w dniu 22 czerwca 2015 r. pomówiłam publicznie Pana (...) G. B. o zdefraudowanie pieniędzy należących do systemu (...). Niniejszym jednoznacznie oświadczam, iż był to zarzut nieprawdziwy. Ja, E. R. przepraszam Pana (...) G. B. za naruszenie jego dobrego imienia.” poprzez osobiste odczytanie treści oświadczenia przez pozwaną, względnie przez lektora lub dziennikarza prowadzącego program (punkt I), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (punkt II) i zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 1.337 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (punkt III).

Powyższy wyrok zapadł w oparciu o następujące ustalenia i rozważania:

E. R. była posłanką na (...)kadencji. Sprawowała ona również mandat poselski w Sejmie (...) kadencji. G. B. jest senatorem (...) kadencji w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej.

G. B. był jednocześnie prezesem (...) (...)

i prezesem Fundacji (...), która to Fundacja była większościowym udziałowcem (...).

W marcu 2015 r. Komisja (...) powołała podkomisję nadzwyczajną w celu zbadania realizacji ustaw o spółdzielczych kasach (...). Wynikiem tych prac było sprawozdanie podkomisji, w którego treści opisywano działalność (...) G. B., sugerując istnienie konfliktu interesów w odniesieniu do jego osoby, a to z uwagi na obejmowanie funkcji zarówno prezesa (...), Fundacji i jednocześnie licznych spółek tzw. (...), będących jednocześnie usługodawcami (...).

W marcu 2015 r. G. B. został zawieszony w prawach członka klubu parlamentarnego (...) w związku z doniesieniami medialnymi o możliwych nieprawidłowościach w zakresie przepływów finansowych pomiędzy (...) a spółkami, których prezesem, bądź udziałowcem był powód.

E. R. w dniu 22 czerwca 2015 roku wzięła udział

w programie telewizji (...). (...). Drugim gościem programu był poseł M. B.. Pomiędzy obecnymi w studiu wywiązała się dyskusja dotycząca sposobu sprawowania władzy przez kolejne rządy. W odpowiedzi na stwierdzenie M. B. o nieukaraniu osób zaangażowanych w afery, które miały miejsce w okresie sprawowania rządów przez (...) (...) E. R. zwróciła się do posła słowami: „A pan (...) B., który zdefraudował pieniądze (...), trzy miliardy złotych wypłacone członkom (...) [...] a wyciągnęliście konsekwencje?”.

W dniu 10 lipca 2015 r. G. B. wystąpił z prywatnym aktem oskarżenia przeciwko E. R. oskarżając ją o czyn z art. 212 § 2 k.k.

Powyższy stan faktyczny Sąd I instancji ustalił na podstawie załączonego do akt niniejszej sprawy materiału audio-video zawierającego nagranie audycji programu (...) z dnia 22 czerwca 2015 r., którego autentyczności nie kwestionowała żadna ze stron.

Podstawę stanu faktycznego, w zakresie ustalania bezprawności lub jej braku działania pozwanej E. R., tj. ustalenia czy powód dopuścił się defraudacji pieniędzy należących do (...) stanowiły również zeznania świadka A. J. oraz zeznania samego powoda G. B..

Sąd pominął wnioski dowodowe pozwanej złożone w piśmie z dnia 30 marca 2017 r. jako niemające znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

W ocenie Sądu Okręgowego powyższe wnioski nie zmierzałyby do wykazania wyprowadzenia środków Fundacji (...) finalnie do majątku powoda jako osoby fizycznej. Dokumenty, o których dopuszczenie wносиła pozwana mogłyby dowodzić jedynie przeniesienia środków pieniężnych do majątku tzw. spółek (...) i nawet gdyby po przeprowadzeniu dowodu

z dokumentów wymienionych w treści pisma z 30 marca 2019 r. wykazane zostało przeniesienie majątku Fundacji na rzecz innych spółek prawa handlowego w sposób bezprawny, to w żaden sposób powyższe wnioski dowodowe, nawet pośrednio nie prowadziłyby do wykazania, iż majątek ten - również w sposób bezprawny - trafił do majątku powoda jako osoby fizycznej. Sąd wskazał, że rozróżnić należy pojęcie majątku spółki od majątku jej wspólnika. Nawet w przypadku ustalenia bezprawności przepływu środków finansowych na rzecz spółek powiązanych z osobą powoda czy to przez uczestnictwo w organach spółki, czy przez ich strukturę właścicielską, nie oznacza, że to powodowi możnaby zarzucić defraudację majątku Fundacji.

Sąd Okręgowy wskazał też, że pozwana kwestionowała fakt emisji programu, w którym padła inkryminowana wypowiedź pozwanej, tym samym również datę emisji. Sąd jednak, w tym względzie dał w całości wiarę wyjaśnieniom powoda (zarówno co do samej emisji jak i jej daty), w zakresie w jakim wskazywał, że sporną audycję oglądał nie tylko on osobiście, ale również jego znajomi, którzy bezpośrednio po jej emisji informowali go o jej przebiegu. Nie sposób uwzględnić twierdzeń strony pozwanej w zakresie niewyemitowania programu również z tego względu, że powód dysponował nagraniem, w którym padła sporna wypowiedź – załączone zostało ono do akt sprawy. Gdyby natomiast uznać twierdzenia pozwanej o niewyemitowaniu audycji, niewytłumaczalnym byłoby posiadanie przez powoda nagrania przedmiotowego programu. Odnosząc się natomiast do kwestionowania daty spornego materiału, Sąd uwzględnił również w tym zakresie twierdzenia powoda, uznając brak istnienia po jego stronie interesu w przywoływaniu innej niż faktycznej daty emisji. W związku z niewykazaniem, w toku niniejszego postępowania, iż publikacja miała miejsce innego dnia, Sąd I instancji w całości podzielił twierdzenia powoda. Na marginesie jedynie wskazać można, iż kwestia daty publikacji, przy uznaniu, iż do emisji programu faktycznie doszło, ma drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy o naruszenie dóbr osobistych.

Wobec powyższych ustaleń, Sąd Okręgowy przypomniał treść art. 23 i 24 k.c. oraz art. 448 k.c. i wskazał, że jego zadaniem jest w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne. Bezprawność należy rozumieć jako zachowanie (działanie bądź zaniechanie) sprzeczne z porządkiem prawnym lub zasadami współżycia społecznego. Dowód, że dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działanie zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro, spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne. Wynika to z ogólnej reguły rozkładu ciężaru dowodu statutowanej przepisem art. 6 k.c., zgodnie z którym ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Sąd przypomniał również, że w nauce prawa cywilnego ukształtował się stabilny katalog okoliczności uznawanych za wyłączające bezprawność zachowania naruszającego cudze dobra osobiste, do których należą: działanie w ramach porządku prawnego tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego (ale z zastrzeżeniem uchylenia jej skuteczności w niektórych przypadkach), działanie

w obronie uzasadnionego interesu. (por. J. Ciszewski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, wyd. II, 2014).

Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że ustawodawca uznaje cześć za dobro osobiste, gdyż została ona wymieniona w tym przepisie. Cześć należy do tej grupy dóbr osobistych (podobnie jak swoboda sumienia czy prawo do prywatności), których zakres nie jest ściśle określony. Brak precyzyjnego określenia wynika m. in. z natury tych dóbr, zmienności ich pojmowania przez społeczeństwo, a także z faktu posługiwania się dla ich określenia różnymi pojęciami nieostrymi, zaczerpniętymi z języka potocznego o bardzo rozciągliwej i chwiejnej treści. W ocenie Sądu w pojęciu czci mieszczą się zarówno dobre imię, dobra sława, godność jak i reputacja oraz wiarygodność jako człowieka. Nie są to odrębne dobra osobiste (podobnie Jacek Wierciński w: „Niemajątkowa ochrona czci”, Wydawnictwo Kodeks sp. z o. o., Warszawa 2002, str. 57-58).

Roszczenia związane z ochroną czci aktualizują się w chwili zagrożenia lub naruszenia prawa konkretnej osoby, której dotyczy określone działanie. Elementy zniesławiające mogą być zawarte w gestach, znakach, utrwalonych obrazach, jednak najczęstszą formą komunikacji mogącą mieć charakter zniesławiający są wypowiedzi w formie ustnej lub pisemnej. Różne osoby mogą interpretować te same słowa na wiele różnych sposobów. Zagadnieniem wstępnym, poprzedzającym rozważanie, czy dany zwrot miał charakter zniesławiający, jest więc ustalenie jego rzeczywistego znaczenia. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 stycznia 1976 r. (sygn. akt II CR 692/75, OSNC 1976/11/251) wskazał, że wypowiedzi powinny podlegać wykładni. Sąd ten wyjaśnił, że przy ocenie naruszenia czci należy mieć na uwadze nie tylko subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale także obiektywną reakcję w opinii społeczeństwa. Nie można też przy tej ocenie ograniczać się do analizy pewnego zwrotu w abstrakcji, ale należy zwrot ten wyklądać na tle całej wypowiedzi. Znaczenie wypowiedzi nie może być ostatecznie zdeterminowane jej dosłownym brzmieniem. Współdecyduje o tym także kontekst jej rozpowszechnienia. Sens wypowiedzi jest zawsze wynikiem interpretacji. Słowom można przypisać różne znaczenia, m. in. potoczne, specjalne itd. Ustalenie znaczenia wypowiedzi, a w końcu przyjęcie, że wypowiedź ma charakter zniesławiający musi się odwoływać do pojmowania przeciętnego odbiorcy – osoby zwykłej, rozsądnej, racjonalnie myślącej, o przeciętnej inteligencji, wykształceniu, wiedzy. Zastosowanie powinny mieć tu kryteria obiektywne, a nie subiektywne (tak A. Szpunar w glosie do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89, opubl. w Orzecznictwo Sądów Polskich 1990/9/330). Powinno się brać pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, w tym m. in. kontekst sytuacyjny, grono odbiorców, do których wypowiedź była skierowana, sposób jej prezentacji. Niedopuszczalna jest natomiast interpretacja wypowiedzi abstrahująca od jej kontekstu (tak Bogusław Michalski w glosie do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 07 września 1972 roku, I CR 374/72, opubl. w: Orzecznictwo Sądów Polskich 1974/2/28).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy Sąd I instancji wskazał, iż wypowiedź pozwanej, co prawda będąca elementem przepychanki słownej uczestników programu informacyjnego, której celem było wyliczenie odpowiedzialności poszczególnych ugrupowań politycznych za działania bezprawne, stanowiła naruszenie dóbr osobistych powoda, w tym jego dobrego imienia.

Badaniu podlegało sformułowanie „(...)” użyte na wizji przez pozwaną i Sąd oceniał czy może być ono rozumiane przez przeciętnego widza w sposób, w jaki próbowała to przedstawić w toku niniejszego postępowania sama pozwana – tj. jako określenie potoczne, a nie prawnicze, będące zarzutem mieszczącym się w granicach przestrzeni medialno-publicznej, a nie zarzutem popełnienia przestępstwa.

Dla oceny, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych za pośrednictwem środków masowego przekazu, konieczne jest posłużenie się wzorcem „przeciętnego odbiorcy”, bowiem naruszenie dobra osobistego należy stwierdzić wedle kryteriów obiektywnych, a nie jedynie subiektywnych odczuć i ocen osoby poszukującej ochrony.

Ustalenie, czy dane sformułowanie mogło naruszać dobra osobiste, Sąd rozstrzygał w oparciu o konwencjonalne znaczenie konkretnego słowa czy sformułowania. W niniejszej sprawie słownikowe znaczenie pojęcia „zdefraudować” w zasadzie pokrywa się ze znaczeniem potocznym, konwencjonalnym – i w obu przypadkach oznacza przywłaszczenie cudzego mienia. Określenie w obydwu znaczeniach ma też charakter skrajnie pejoratywny, sugerujący popełnienie

przestępstwa. Defraudacja oznacza inaczej sprzeniewierzenie, kradzież, oszustwo czy malwersację. Zatem twierdzenia pozwanej w zakresie w jakim próbowała ona przypisać spornej wypowiedzi inne znaczenie niż powszechnie przyjęte nie mogły się ostać. Ustalenie znaczenia wypowiedzi nie może być bowiem oparte na motywach czy pobudkach podmiotu je wypowiadającego. Bez znaczenia więc pozostaje fakt, że określenie zostało przez pozwaną użyte w czasie dyskusji, której przedmiotem było

w zasadzie obarczanie się wzajemne przez jej uczestników odpowiedzialnością poszczególnych ugrupowań politycznych. Wręcz przeciwnie, w ocenie Sądu I instancji, okoliczności w jakich padła sporna wypowiedź miały istotny wpływ na ustalenie, iż doszło do naruszenia dobrego imienia powoda. Inkryminowana wypowiedź E. R. z dnia 22 czerwca 2015 r. świadczyła o chęci zdyskredytowania G. B. w oczach opinii publicznej. Naruszenie dobrego imienia (zniesławienie) może bowiem polegać na przypisaniu innej osobie cech lub właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 1971 r., sygn. akt II CR 455/71, OSNC 1972/4/77). Niewątpliwie zarzut defraudacji miliardów złotych pochodzących pośrednio również z wpłat obywateli na kasy oszczędnościowe naraził powoda na utratę zaufania publicznego i istotnie mógł wpłynąć na ocenę jego jako polityka.

W ocenie Sądu bez znaczenia dla ustalenia uzasadnienia użycia określenia „defraudacja” ma również okoliczność, na którą powoływała się pozwana,

a mianowicie szerokie zainteresowanie w ówczesnym czasie działalnością powoda, zarówno przez media jak i komentowane na korytarzach sejmowych. Od pozwanej, jako osoby publicznej, jako posła na Sejm oczekiwać powinno się szczególnej rzetelności wypowiedzi, w którą to rzetelność niewątpliwie nie wpisuje się oskarżanie innego polityka o popełnienie przestępstwa bez uzasadnionych dowodów. W ocenie Sądu Okręgowego właśnie sformułowanie „zdefraudował” jednoznacznie sugeruje przeciętnemu odbiorcy, że powód popełnił przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego.

Pozwana, aby wykazać, że jej działanie nie było bezprawne winna udowodnić, że w czasie wypowiedzi miała solidne podstawy do dokonywania tego typu kwalifikacji, ewentualnie w przypadku braku takich uzasadnionych podstaw, że zarzut defraudacji został przez nią podniesiony z istotnych, zasługujących na szczególne uwzględnienie pobudek i motywacji, np. w interesie społecznym.

W ocenie Sądu Okręgowego pozwana nie wykazała żadnej z powyższych przesłanek. Próba dowiedzenia istnienia podstaw do formułowania tego typu zarzutów poprzez powoływanie się na dokumentację powstałą już po publikacji spornej wypowiedzi, była bezskuteczna. Sąd w postępowaniu o naruszenie dóbr osobistych dokonuje analizy czy naruszenie nie było bezprawne oceniając stan jej wiedzy i istnienie ewentualnych podstaw na dzień naruszenia.

Wobec przyjęcia, iż sformułowanie „zdefraudował” wprost zarzuca popełnienie przestępstwa, bez względu na subiektywne jego rozumienie przez podmiot go używający, podkreślenia wymaga, że w toku niniejszego postępowania nie zostało wykazane, aby powód faktycznie dopuścił się popełnienia czynu zabronionego. Co istotne, wynika to nie tylko z braku postępowań karnych przeciwko powodowi, ale również z zeznań przesłuchanych w niniejszej sprawie świadków, przede wszystkim A. J., który mając szeroką wiedzę o działalności (...), wzajemnych relacjach między Fundacją a (...), w tym również o zasadach przepływów finansowych, sam uznał, że nie użyłby w stosunku do powoda określenia „defraudacja”.

Pozwana powoływała się również na sprawozdanie Sejmowe z 2015 r. dotyczące realizacji ustaw o spółdzielczych (...), w którego treści niejednokrotnie pojawiało się nazwisko powoda. Sąd uznał jednak, że nie sposób na podstawie tego sprawozdania (opisującego strukturę organizacyjną, sposób funkcjonowania oraz system przepływów finansowych pomiędzy Fundacją, kasami a spółkami (...)) wysnuć tak daleko idący wniosek, jakoby powód objął w sposób nielegalny część majątku, należącego uprzednio do (...). Ponadto wskazał, że gdyby faktycznie do przejścia majątku doszło w sposób niezgodny z prawem, a więc do zdefraudowania majątku (...), żadna z szeregu organów administracji publicznej, w tym prokuratury, czy organów kontroli nie podjęłaby w tym przedmiocie stosownych czynności, a jak wynika z materiału zgromadzonego w niniejszej sprawie, żadne zarzuty nigdy nie zostały powodowi postawione.

Wobec powyższego, Sąd Okręgowy wskazał, że nie sposób uznać, iż pozwana w dacie wypowiedzi posiadała uzasadnione podstawy do formułowania zarzutu defraudacji. Nie zasługiwały na uwzględnienie również twierdzenia pozwanej jakoby w związku z ówczesnymi publikacjami dziennikarskimi, odnoszącymi się do działalności senatora B., zawieszeniem go w prawach członka partii, prowadzeniem śledztwa przez Prokuraturę Apelacyjną wG. miała ona podstawy do powtórzenia „funkcjonującego” w debacie publicznej i politycznej twierdzenia, że powód dopuścił się defraudacji, w rozumieniu „przechwycenia” wyprowadzonych z (...)pieniędzy. Sąd ocenił, iż posiadana przez pozwaną w dacie formułowania wypowiedzi wiedza nie zwalniała jej z samoistnej odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych G. B.. Nawet posiadanie informacji, powszechnie wówczas komentowanych o nieprawidłowościach w zakresie przepływów finansowych pomiędzy Fundacją, (...) a spółkami zarządzanymi przez powoda nie stanowiło podstaw do formułowania w stosunku do pozwanego tak daleko idących zarzutów jak dopuszczenie się defraudacji.

Na marginesie Sąd wskazał, że G. B. jako polityk i osoba publiczna, musi być bardziej niż przeciętnie uodporniony na krytykę swoich działań. W tym kontekście należy odróżnić wypowiedzi opisowe – wypowiedzi o faktach, od wypowiedzi ocennych – krytyki. Jako osoba publiczna musi znosić oceniające go wypowiedzi krytyczne, o ile krytyka jest rzeczowa i przyzwoita. Osoba podejmująca działalność publiczną powinna być świadoma, że jej życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego (patrz: uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2007 r., I CSK 47/07). Brak jest natomiast uzasadnienia dla formułowania, nawet o osobie publicznej, nieprawdziwych wypowiedzi o faktach. Stwierdzenie o popełnieniu się przez powoda przestępstwa, a za takie należy uznać stwierdzenie o zdefraudowaniu milionów złotych, nie ma charakteru ocennego, lecz jest twierdzeniem o istnieniu pewnej okoliczności – o posiadaniu dowodów na działanie powoda wypełniającym przesłanki popełnienia przestępstwa.

W związku z powyższym, Sąd odniósł się do żądania usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego, podkreślając, że katalog środków służących usunięciu skutków naruszenia dobra osobistego nie jest zamknięty. Muszą to być środki celowe, nadające się do spełnienia przypadających im funkcji i wymuszenia w drodze egzekucji, nie mogą pozostawać w sprzeczności z ustawą ani zasadami współżycia społecznego. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z dnia 30 grudnia 1971 r. (III CZP 87/71, OSNCP 1972/6/104), chodzi o czynności, które według powszechnie przyjętych poglądów lub pojęć danego środowiska stanowią ekwiwalent wyrządzonej krzywdy w tym znaczeniu, że niejako niwelują jej skutki. Zastosowany środek musi być adekwatny do każdego wypadku.

Sąd nie miał wątpliwości, że osobie, której naruszono dobra osobiste przysługuje prawo do uzyskania przeprosin w takiej formie, w jakiej doszło do naruszenia (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 08 lutego 2008 r., I CSK 345/07, Legalis nr 93288). Występując z żądaniem złożenia oświadczenia, którego celem jest usunięcie skutków naruszenia dobra osobistego, powód powinien sprecyzować treść tego oświadczenia (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 grudnia 1997 r., II CKN 546/97, Legalis nr 42756).

W ocenie Sądu Okręgowego skutecznym środkiem odwrócenia naruszenia dóbr osobistych powoda będzie zamieszczenie w tym samym serwisie informacyjnym, przed programem w czasie którego doszło do naruszenia dóbr osobistych, przeprosin o treści „Oświadczenie E. R.. W programie (...) oświadczenie wyemitowanym na antenie (...) w dniu 22 czerwca 2015 r. pomówiłam publicznie Pana (...) G. B. o zdefraudowanie pieniędzy należących do systemu (...). Niniejszym jednoznacznie oświadczam, iż był to zarzut nieprawdziwy. Ja, E. R. przepraszam Pana (...) G. B. za naruszenie jego dobrego imienia.”

Sąd I instancji uznał, że zamieszczenie takiego oświadczenia jest adekwatnym środkiem ochrony dóbr osobistych, a ponadto spełnia cel, także poprzez umożliwienie dotarcia przeprosin do kręgu osób, które wcześniej zetknęły się z przedmiotową wypowiedzią. Sąd jednak ograniczył liczbę przeprosin, ograniczając je do jednego oświadczenia, odczytanego przed rozpoczęciem audycji programu (...). Sąd Okręgowy dokonał również ingerencji w treść

samych przeprosin, uznając iż samo przyznanie nieprawdziwości kierowanego przeciwko powodowi zarzutu oraz przeproszenie jest wystarczającym i adekwatnym środkiem ochrony dóbr osobistych powoda.

O kosztach Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., uznając, że powód wygrał niniejszą sprawę w całości.

Z wydanym wyrokiem nie zgodziła się pozwana, która wywiodła apelację od punktów I i III, zarzucając:

- co do podstawy faktycznej: bezpodstawność przyjęcia, że program, który jest kanwą roszczenia został wyemitowany 22 czerwca 2015 r. oraz to, że w ogóle kiedykolwiek został wyemitowany; przyjęcie za podstawę rozstrzygnięcia domniemania faktycznego na niekorzyść pozwanej, że program został wyemitowany bez istniejącej ku temu podstawy faktycznej i prawnej; wadliwość ustalenia, że wykazanie pochodzenia środków pieniężnych z majątku Fundacji na rzecz (...) do majątku spółki, w której jednym z udziałowców jest powód nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia; wadliwe ustalenie, że majątek spółki nie jest majątkiem udziałowca spółki; wadliwość ustalenia, że obiektywny stan rzeczy nie ma znaczenia dla obrony w postępowaniu o ochronę dóbr osobistych, ponieważ znaczenie takie ma wiedza jaką dysponuje wypowiadający się w dacie ukazania się materiału; wadliwość uznania, że w razie przejęcia przez powoda majątku w sposób niezgodny z prawem, z pewnością właściwe organy podjęłyby właściwe czynności,

- w zakresie naruszenia przepisów postępowania: nieuzasadnione pozbawienie pozwanej prawa do obrony poprzez oddalenie wniosków dowodowych zgłoszonych w piśmie z dnia 30 marca 2017 r., które zmierzały do wykazania prawdziwości twierdzeń pozwanej; wybiórczość w doborze materiału przy pominięciu dowodów korzystnych dla pozwanej; brak w uzasadnieniu sposobu dokonania wyboru materiału, na podstawie którego doszło do wydania orzeczenia; brak obiektywizmu i równorzędnego traktowania stron; brak krytycyzmu w podejściu do zeznań powoda; pominięcie wiedzy notoryjnej, powszechnie znanych informacji o działalności powoda w zakresie wyprowadzenia majątku Fundacji docelowo do spółki kontrolowanej przez siebie; bezpodstawne ograniczenie prawa do krytyki w debacie publicznej osób publicznych,

- w zakresie naruszenia przepisów postępowania: nierozpoznanie istoty sprawy poprzez zaniechanie zbadania, że w przypadku powoda doszło do wyprowadzenia 70-milionowego majątku Fundacji na rzecz (...) do prywatnej kieszeni.

Wobec takich zarzutów pozwana wniosła o zmianę wyroku i oddalenie powództwa, ewentualnie o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja pozwanej zasługiwała na uwzględnienie, choć nie wszystkie podnoszone w niej zarzuty były trafne.

Przed wszystkim wskazać należy na trafność zarzutów dotyczących błędnych ustaleń stanu faktycznego, które spowodowały konieczność zmiany orzeczenia.

Sąd Okręgowy w części wstępnej rozważań prawidłowo wskazał, że „dowód, że dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działanie zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro, spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne. Wynika to z ogólnej reguły rozkładu ciężaru dowodu statuowanej przepisem art. 6 k.c., zgodnie z którym ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne”. Podstawowym zadaniem powoda w niniejszej sprawie było zatem wykazanie, że w dniu 22 czerwca 2015 r. doszło do emisji materiału, w którym padła wypowiedź, stanowiąca podstawę powództwa. Tymczasem zebrany w trakcie postępowania materiał dowodowy nie dostarczył podstaw do ustalenia, że właśnie w dniu 22 czerwca 2015 r. miała miejsce emisja na antenie rozmowy pomiędzy pozwaną a M. B., w czasie której E. R. wypowiedziała słowa o defraudacji przez senatora B. pieniędzy (...). Oświadczenie powoda w tej kwestii oraz odtworzenie zapisu znajdującego się na płycie dołączonej do pozwu, to w ocenie Sądu Apelacyjnego niewystarczające wykazanie, że emisja programu miała miejsce w dniu 22 czerwca 2015 r., tym bardziej, że wyraźnie

przeczyła temu pozwana, a ponadto pozostały materiał dowodowy, pochodzący od stacji (...), a zatem podmiotu niezaangażowanego w spór, także nie potwierdzał wersji G. B..

Z niezrozumiałych i niewyjaśnionych w uzasadnieniu przyczyn, Sąd Okręgowy przyjął wersję powoda, że emisja programu nastąpiła w w/w dniu. Istotnie na płycie załączonej do pozwu jest zapisana rozmowa pomiędzy M. B. i E. R., gdzie padły słowa o defraudacji pieniędzy przez powoda, jednakże odtworzenie tego materiału nie daje podstaw do przyjęcia, że emisja programu miała miejsce w dniu 22 czerwca 2015 r. Zapis na płycie jest niewyraźny, nie da się odczytać ani daty ani godziny, zatem twierdzenie, że chodzi o dzień 22 czerwca 2015 r. jest gołosłowne. To jednak nie wszystko, bowiem z płyty nadesłanej przez stację telewizyjną i z linka dostępnego na stronie internetowej wynika, że w dniu 22 czerwca 2015 r. w trakcie programu (...) wyemitowana została rozmowa pomiędzy panami R. i J., nie mająca żadnego związku

z niniejszą sprawą. Wreszcie również rozmowa pozwanej i posła B. nie została pokazana w dacie 10 czerwca 2015 r. (powód wskazywał ten dzień jako alternatywny dla emisji), bowiem wówczas, choć istotnie wyemitowano rozmowę pozwanej z M. B., nie miała miejsca wypowiedź o defraudacji pieniędzy (...).

Powód w dalszym toku postępowania wycofał się z twierdzeń, że do emisji doszło w dniu 10 czerwca 2015 r., jednak dalej konsekwentnie zajmował stanowisko, że chodziło o emisję programu z dnia 22 czerwca 2015 r., choć na k. 321 jest jego pismo procesowe, z którego wynika, że w pozwie i w pismach chodzi o datę nagrania programu.

Takie stanowisko i taki materiał dowodowy, jaki został zaofiarowany przez powoda (choć częściowo również z inicjatywy pozwanej) nie pozwala na przyjęcie, że emisja słów pozwanej o defraudacji środków finansowych przez powoda, miała miejsce w dniu 22 czerwca 2015 r., a to powoduje konieczność zmiany wyroku i oddalenia powództwa.

Sąd Apelacyjny nie ma wątpliwości, że dnia 22 czerwca 2015 r. nie został wyemitowany w programie (...) materiał, z którego powód wywodzi swoje roszczenie – wynika to wprost z danych udostępnionych przez stację (...). Jeżeli zaś w dniu 22 czerwca 2015 r. rozmowa została tylko nagrana, ale nie wyemitowana, to błędne jest twierdzenie powoda, że wówczas opinia publiczna i odbiorcy stacji (...) mogli zapoznać się z wypowiedzią posłanki i że wówczas doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda na skalę ogólnopolską. Tym samym powód w rozumieniu przepisu art. 6 k.c. nie wykazał swojego podstawowego twierdzenia, a mianowicie, że w dacie wskazanej w pozwie miało miejsce naruszenie dóbr osobistych powoda.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że przepis art. 321 k.p.c. statuuje związanie Sądu żądaniem pozwu. W ocenie Sądu Najwyższego (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 września 2007 r., III CZP 80/07, niepubl i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2013 r., III CSK 268/12, LEX nr 1331308) związanie to ma charakter bezwzględny i Sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie. Zakaz orzekania ponad żądanie, będący przejawem zasad dyspozycyjności i kontrydiktoryjności, oznacza, że o treści wyroku zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym decyduje żądanie strony. Sąd nie może zasądzać czego innego od tego, czego żądał powód (aliud), więcej niż żądał powód (super), ani na innej podstawie faktycznej niż wskazana przez powoda. Zakaz orzekania ponad żądanie odnosi się zatem, bądź do samego żądania (petitum), bądź do jego podstawy faktycznej (causa petendi). W art. 321 § 1 k.p.c. jest bowiem mowa o żądaniu w rozumieniu art. 187 § 1 k.p.c., a w myśl tego unormowania obligatoryjną treść każdego pozwu stanowi dokładnie określone żądanie oraz przytoczenie okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 czerwca 2010 r. I CSK 476/09, LEX nr 737242).

Innymi słowy przepis art. 321 § 1 k.p.c. daje wyraz tradycyjnej zasadzie wyrokowania, statuującej zakaz orzekania ponad żądanie, czyli przejawiającej się

w tym, że sąd jest związany granicami żądania powództwa i nie może dysponować przedmiotem procesu przez określenie jego granic niezależnie od zakresu żądania ochrony przez powoda. Sąd nie może zasądzić ponad żądanie, a więc uwzględnić roszczenia w większej wysokości niż żądał powód, również wtedy, gdy z okoliczności sprawy wynika, że powodowi przysługuje świadczenie w większym rozmiarze. Nie można wyrokować co do przedmiotu, który nie był

objęty żądaniem, czyli zasądzić coś innego niż strona żądała. Żądanie powództwa określa nie tylko jego przedmiot, lecz również jego podstawa faktyczna. Dlatego orzeczeniem ponad żądanie w rozumieniu art. 321 k.p.c. jest oparcie wyroku na podstawie faktycznej niepowołanej przez powoda. Wyrok uwzględniający powództwo na podstawie faktycznej, na której powód ani w pozwie, ani w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji nie opierał powództwa, zasądza ponad żądanie (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 1936 r., C II 1770/35, PPIA 1936, nr 2, s. 148).

Sąd Okręgowy nie uzasadnił należycie dlaczego dał wiarę zeznaniom powoda, że emisja programu miała miejsce w dniu 22 czerwca 2015 r. i nie wziął pod uwagę tego, że z pozostałej części dowodów wynikały inne okoliczności.

Powód zawęził stan faktyczny i kategorycznie ostatecznie twierdził, że do naruszenia jego dóbr osobistych doszło publicznie w dniu 22 czerwca 2015 r. na skutek emisji programu (...), co okazało się twierdzeniem nieprawdziwym, gdyż 22 czerwca 2015 r. wyemitowano inną rozmowę pomiędzy innymi osobami.

Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że zarzut pozwanej co do nieprawidłowych ustaleń jest trafny, a zatem pozostawienie wyroku w obrocie prawnym powodowałoby niekompatybilność w zakresie żądania i orzeczenia. Osoba, która oglądałaby oświadczenie z przeprosinami i chciała zapoznać się z materiałem źródłowym, sięgnęłaby po audycję z dnia 22 czerwca 2015 r. i nie miałyby takiej możliwości, bowiem program (...) w tym dniu nie przedstawiał ani pozwanej, ani jej inkryminowanej wypowiedzi.

Rację ma również pozwana co do tego, że powód nie wykazał, że program w ogóle został wyemitowany, co jednak z racji wąskiego zakresienia podstaw faktycznych pozwu, pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia tej sprawy. Ani pozwana, ani Sąd nie byli zobligowani do poszukiwania daty emisji programu, bowiem takiego żądania powód nawet nie sformułował. Jeśli emisja miała miejsce to na pewno nie w dniu wskazywanym w pozwie, a zatem już tylko z tej przyczyny powództwo zasługiwało na oddalenie.

Dalsze zarzuty pozwanej, dotyczące orzekania na podstawie niekorzystnego dla pozwanej domniemania, wadliwego ustalenia, że majątek spółki nie jest majątkiem udziałowca spółki, oddalenia wniosków dowodowych i braku rozpoznania istoty sprawy są zarzutami przedczesnymi i wobec powyższych rozważań nieistotnymi. Zarzut nierozpoznania istoty sprawy dotyczy niezajęcia się Sądu oceną zachowania powoda i niezapoznania się z szeregiem dokumentów, które pozwana chciała przedstawić dla wykazania swojego stanowiska i braku bezprawności w jej zachowaniu. Jak już jednak wskazano jest to zarzut zbyt daleko idący, bowiem Sąd, stwierdziwszy, że nie doszło do sytuacji opisywanej w pozwie, tj. do naruszenia dobra osobistego senatora B. w dniu 22 czerwca 2015 r., nie miał obowiązku badania czy zachowanie pozwanej było bezprawne. Wniosek, który musi mieć miejsce i który jest logiczny w świetle zebranego materiału dowodowego jest taki, że skoro w dniu 22 czerwca 2015 r. nie miała miejsca publiczna obraza czci powoda, to nie ma podstaw by dywagować na temat charakteru i przyczyn takiego naruszenia.

W sprawie o charakterze takim, jaki ma niniejsze postępowanie, to powód w pierwszej kolejności musi wykazać, że doszło do naruszenia dóbr osobistych w okolicznościach, na jakie wskazywał w pozwie, a skoro materiał dowodowy nie potwierdził stanowiska G. B., że do naruszenia dóbr osobistych doszło w dniu 22 czerwca 2015 r., to dalsze rozważania – dotyczące użycia słowa defraudacja i samej ewentualnej defraudacji są zbędne i przedczesne. Ciężar dowodu i wykazania, że naruszenie nie było bezprawne spoczywałby wówczas na pozwanej, jednak z racji niewykazania przez powoda podstawowej okoliczności istotnej dla postępowania, sąd nie musiał prowadzić dalszego postępowania i badać jakie dobro zostało naruszone i czy doszło do tego na skutek zawinionego, bezprawnego zachowania pozwanej.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny, w oparciu o przepis art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżone orzeczenie w punktach I i III i oddalił powództwo.

Konsekwencją rozstrzygnięcia jest orzeczenie o kosztach procesu, oparte o przepis art. 98 § 1 k.p.c. w obu instancjach. Na zasądzone w pierwszej instancji koszty złożyło się wynagrodzenie zawodowego pełnomocnika oraz opłata skarbową od udzielonego pełnomocnictwa. W drugiej instancji oprócz

wynagrodzenia pełnomocnika pozwanej, zasądzona została również opłata od apelacji. Wysokość stawek zawodowego pełnomocnika wynika z obowiązującego w dacie wniesienia apelacji rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r.

w sprawie opłat za czynności adwokackie.

Anna Strączyńska Dorota Markiewicz Marzena Konsek-Bitkowska